

JÓZEF KONIECZNY
Poznań

W SŁUŻBIE KULTURY „NIEMIECKIEGO WSCHODU”

SŁOWO WSTĘPNE

Rewizjonistycznym dążeniom przesiedleńców w Republice Federalnej Niemiec daje się upust nie tylko podczas dorocznych zjazdów organizowanych zazwyczaj w okresie Zielonych Świąt lub podczas jawnych imprez politycznych. Bez porównania bardziej niepokojącą od wiecowych przemówień wygłaszanych w czasie takich imprez jest działalność kryjąca się pod nazwą „pracy kulturalnej” (*Kulturarbeit der Heimatvertriebenen*). Zasługuje ona na naszą uwagę z wielu względów, o których będzie później mowa, a m. in. jako zjawisko unikalne, chyba nigdzie w świecie niespotykane. Przesiedleńcy stanowią przecież integralną część narodu niemieckiego i powinno im wystarczać uczestnictwo w kulturze ogólnoniemieckiej. Tymczasem wysilają się na to, by nie tylko własnemu społeczeństwu, ale całemu światu ukazywać kulturę rozwiniętą przez nich niegdyś na Wschodzie, przede wszystkim na terenach Polski i Czech, i by tę kulturę utrwałać w świadomości całego narodu niemieckiego, zwłaszcza jego młodych pokoleń, oraz — by tę kulturę pielęgnować i dalej rozwijać.

Narzucające się tu pytanie o motywy tej działalności względnie o cel, któremu ma ona służyć, znalazło już odpowiedź w tysiącach deklaracji uzasadniających potrzebę uprawiania przez przesiedleńców działalności kulturalnej. Jedna z takich deklaracji, często powtarzana, wyraża się w stwierdzeniu, że działalność kulturalna przesiedleńców stanowi „przedpole polityki stron ojczyźnych (*Vorfeld der Heimatpolitik*); inna — że politykę kulturalną przesiedleńców traktować należy jako „politykę stron ojczyźnych” (*Heimatpolitik*). Krótko mówiąc, kulturę niemiecką wytworzoną w krajach Europy wschodniej usiłuje się wprząc w służbę określonej polityki. Potwierdza to nie tylko mnogość stosownych wypowiedzi, ale i treść oraz kierunek konkretnych działań włączonych w ramy *Kulturarbeit der Heimatvertriebenen*.

Początki działalności kulturalnej przesiedleńców sięgają lat 1946 - 1948, kiedy to w niektórych ich skupiskach powstawały, organizowane spontanicznie, zespoły śpiewacze lub muzyczne, a także biblioteki, zazwyczaj wędrowne. W miarę jednak rozluźniania przez władze alianckie

ograniczeń narzuconych życiu publicznemu na terenach przez nie okupowanych, a zwłaszcza po powstaniu RFN zaczęto zawiązywać instytucje i stowarzyszenia, które postawiły sobie za cel nie tylko pokierowanie tą oddolnie zrodzoną działalnością, ale dalsze jej rozwijanie i dynamizowanie. Namnożyło się ich — jak się niebawem przekonamy — uderzająco wiele. Ich istnienie jednak, a tym bardziej ożywiona ich działalność, byłyby nie do pomyślenia bez moralnej i materialnej pomocy świadczonej im przez władze państwowe i komunalne.

Zadaniem niniejszego artykułu jest ukazanie środków oraz sił społeczno-politycznych zaangażowanych w podtrzymywanie dla celów politycznych wiedzy o kulturze niemieckiej wytworzonej na ziemiach utraconych i dalsze rozwijanie tej kultury.

1. KULTURWERKI

Pod tą wyżej podaną, nieprzetłumaczalną na język polski nazwą kryją się instytucje, które inspirują działalność kulturalną przesiedleńców, koordynują ją, wychowują jej działaczy, a w pewnych zakresach lub formach same tę działalność organizują. Jest tych kulturwerków co najmniej dziesięć, z czego dziewięć związanych jest z poszczególnymi ziomkostwami a jeden, ponadregionalny, utworzony został przez zarząd federalny Związku Wypędzonych (*BdV*). Do największych i najbardziej aktywnych zalicza się powszechnie cztery, które mają też najstarszą metrykę. Są to:

1. Kulturwerk Południowo-Wschodniemiecki (*Südostdeutsches Kulturwerk*) z siedzibą w Monachium, powstały w 1949 r. Troszczy się on o zachowanie kultury przesiedleńców z Węgier, Rumunii i Jugosławii.

2. Kulturwerk Północno-Wschodniemiecki (*Nordostdeutsches Kulturwerk*) w Lüneburgu, obejmujący swym zasięgiem kulturę przesiedleńców z Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Brandenburgii. Do połowy 1976 r. podlegały mu jeszcze sprawy kultury ziomkostwa Wisła—Warta, które w tymże roku utworzyło, na prawach fundacji, własny kulturwerk, a mianowicie *Stiftung Kulturwerk Wartheland*.

3. *Kulturwerk Schlesien* — utworzony w 1952 r.; od 1957 r. ma swą siedzibę w Würzburgu.

4. Stowarzyszenie imienia czołowego poety i pisarza niemieckiego na ziemi czeskiej w XIX wieku — *Adalbert Stifter Verein* z siedzibą w Monachium. Charakter i obowiązki kulturwerku nadano temu stowarzyszeniu w 1949 r. podczas obrad ziomkostwa sudeckiego odbytych w Bayreuth.

Chociaż statuty tych i innych jeszcze kulturwerków różnią się w szczegółach, w tym także gdy mowa o ich celach i zadaniach, niektóre

założenia ideowe uwzględnione zostały w statucie każdego z nich. W każdym podkreśla się potrzebę uchronienia od niepamięci osiągnięć kulturalnych ludności przesiedleńczej na terenach poprzedniego jej zamieszkania, potrzebę utrwalenia tych osiągnięć w świadomości całego narodu, a nawet zagranicy, a w ślad za tym, potrzebę szerzenia wiedzy o „niemieckim Wschodzie” oraz popierania ludzi nauki i sztuki wywodzących się z tych obszarów.

Sposoby realizowania tych celów bywają różne, niektóre jednak są wspólne wszystkim kulturwerkom, czego pierwszym przykładem może być działalność edytorska. Wyróżniają się na tym polu *Kulturwerk Schlesien* i Stowarzyszenie im. A. Stiftera. Śląski Kulturwerk wydaje znany z bogatej treści kwartalnik „Schlesien”, periodyk pt. „Der schlesische Kulturspiegel”, biuletyn informacyjny dla nauczycieli „Schlesischer Erzieher” oraz sporą liczbę książek o treści związanej ze Śląskiem, jego historią i niemiecką kulturą wytworzoną na jego obszarze. W pewnym stopniu książki te są owocem współpracy z Instytutem im. J. G. Herdera w Marburgu i z Getyńskim Kołem Roboczym, a także pracy pięciu „kół roboczych” istniejących w ramach organizacyjnych kulturwerku. Kierują one jego działalnością w następujących dziedzinach: sztuki plastyczne, muzyka, poezja, śląskie problemy plemienne (*gesamtschlesische Stammesfragen*), *Ostkunde* w szkołach¹. O intencjach politycznych, które towarzyszą działalności wydawniczej omawianego kulturwerku, zaświadczyć może chociażby jeden tylko tytuł; brzmi on *Schlesien — ein deutsches Land* autorstwa Ernsta Birkego. Zadowoleniu z wydania takiej publikacji, która „myśleniu o Śląsku pomoże torować dalsze drogi w świecie anglosaskim”, dano wyraz w organie śląskiego ziomkostwa².

Treści książek i albumów wydawanych przez Stowarzyszenie im. A. Stiftera nie ograniczają się do obszaru sudeckiego, lecz obejmują całe terytorium Czech. Świadczą o tym m. in. takie tytuły monografii wydanych przez to Stowarzyszenie, jak *Praga, Czechy (Böhmen), Morawy, Barok w Czechach, Gotyk w Czechach* i wiele innych. W ten sposób usiłuje się utrwalac w świadomości zbiorowej przekonanie, że tereny Czech są wspólną ziemią dwóch narodów — czeskiego i niemieckiego. Potwierdziła to w inny sposób wymieniona tu już autorka pisząc, że „Stowarzyszeniu im. A. Stiftera zależy na podkreślaniu wspólnoty (*Gemeinwesen*) łączącej Niemców z Czechami”³. Świadectwem wielkiego

¹ L. Leonhart, *Das unsichtbare Fluchtgepäck. Kulturarbeit ostdeutscher Menschen in der Bundesrepublik*. Köln-Berlin 1970, s. 175.

² „Der Schlesier” z 11 VII 1968, s. 5.

³ L. Leonhart, *op. cit.*, s. 172.

zainteresowania omawianego Stowarzyszenia narodem czeskim i jego przeszłością są także publikacje naukowe poświęcone prehistorii tego narodu⁴.

Drugie po działalności wydawniczej miejsce w pracy kulturwerków zajmuje działalność oświatowa mająca na celu szerzenie wiedzy o „niemieckim Wschodzie” poprzez wykłady i odczyty. Kulturwerk Północno-wschodniemiecki np. organizować miał co roku około 90 prelekcji o takim charakterze. Tak w każdym razie działo się co najmniej do końca lat sześćdziesiątych, przy czym prelegentów przez ten kulturwerk angażowanych wysłuchiwała publiczność nie tylko Lüneburga, lecz również Monachium, Stuttgartu i innych miast zachodniemieckich, a nawet Sztokholmu i Upsali⁵. Referaty wygłasza się też z reguły podczas dorocznych zebrań i okresowych narad roboczych aktywu i członków kulturwerków, przy czym treścią ich nie zawsze są problemy kultury. Jednym z dowodów na to może być sesja kulturwerku śląskiego zorganizowana w 1957 r. Prelegent wygłaszający wtedy referat pt. *Śląsk dzisiaj* dowodził, że o własnych siłach Polska nie jest zdolna przywrócić Śląskowi jego dawnej świetności⁶.

Specjalnością *Kulturwerk Schlesien* jest organizowanie kilkunastu-wych sesji naukowych na tematy śląskie. W 1980 r. odbyła się już 22 z kolei taka sesja, poświęcona tematowi z zakresu historii; brzmiał on: *Śląsk w erze wilhelmińskiej 1860 - 1914*⁷. Rok wcześniej temat 21. sesji brzmiał: *Śląski barok — literatura, sztuka, historia*. Sesja trwała miała od 6 do 10 sierpnia⁸. Ten sam kulturwerk urządza każdego roku, od 1959 począwszy, robocze sesje naukowe ze studentami z rodzin pochodzenia śląskiego. Tematyka wykładów i dyskusji bywa różna; oto np. niektóre tematy referatów wygłoszonych podczas ósmej z kolei takiej sesji: *Folklor śląski w XIX wieku, Rozwój językowy i narodowy Górnego Śląska w XIX i XX wieku, Powstanie górnośląskiego przemysłu, Wkład wybitnych lekarzy śląskich w światowy rozwój medycyny*⁹. Nie może dziwić, że i sprawy stosunków polsko-niemieckich omawia się podczas sesji ze studentami „śląskimi”. Już podczas drugiej z nich, a więc w 1960 r., cytowany tu E. Birke wygłosił referat pt. *Śląsk jako przedmiot nowoczesnych roszczeń polskich i czeskich*¹⁰.

⁴ L. Leonhart wymienia trzy tytuły publikacji o takiej treści wydanych przez omawiane stowarzyszenie (s. 168).

⁵ L. Leonhart, *op. cit.*, s. 186.

⁶ „Volksbote” z 16 II 1957, s. 8.

⁷ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 30 III 1980.

⁸ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 10 V 1979.

⁹ „Der Schlesier” z 19 X 1967, s. 3.

¹⁰ „Der Wegweiser”. Zeitschrift für das Vertriebenen — und Flüchtlingswesen z 30 XI 1960, s. 317.

Wiele uwagi i energii poświęcają też działacze kulturwerków urządzaniu wystaw ukazujących piękno krajobrazu i różne dziedziny życia na ziemiach utraconych. Stowarzyszenie im. A. Stiftera posunęło się nawet dalej, wystawia bowiem obrazy i inne eksponaty prezentujące dorobek wszystkich obszarów Czech. Tak postąpiło już w 1955 r. organizując swą pierwszą wystawę pt. *Sztuka i kultura w Czechach, na Morawach i na Śląsku*, a także w 1967 r., gdy wystawiło około 400 sztychów, litografii i akwarel, aby pokazać „widoki malarskie z Czech, Moraw i Śląska”¹¹. Wystaw podobnych można by tu wymienić wiele. Ogółem w pierwszym 25-leciu swego istnienia, tj. do 1972 r., Stowarzyszenie to urządziło prawie 40 ekspozycji¹². W wystawach organizowanych przez Kulturwerk Północno-Wschodniemiecki znajduje odbicie kultura kilku regionów nadbałtyckich. Urządza się wystawy starej grafiki z widokami miast leżących na tym obszarze, wystawy starych monet i medali ze wszystkich ziem położonych nad Bałtykiem, wystawy książek o treści odnoszącej się do nadbałtyckiego obszaru, a także wystawy starych, bo pochodzących z pięciu wieków, map ukazujących bądź cały ten obszar, bądź poszczególne jego regiony. Map tych zebrał omawiany kulturwerk ponad 200¹³. Kilkadziesiąt co najmniej różnych wystaw zorganizował też *Kulturwerk Schlesien*, w tym wiele takich, które przypominać miały życie i twórczość ludzi zasłużonych dla Śląska i jego kultury.

Organizowanie wystaw wymaga gromadzenia eksponatów świadczących o niemieckiej kulturze na wschodzie Europy. Pod tym względem wyróżnił się Kulturwerk Północno-Wschodniemiecki, który wciągawszy do współpracy kilka innych jeszcze instytucji bądź stowarzyszeń zorganizował długofalową akcję pod hasłem: „Ratowanie dóbr kultury północnego Wschodu” (*Rettung des Kulturgutes des Nord-Ostens*). Jej rezultat był tak pomyślny, że już w 1966 r. można było utworzyć w Lüneburgu specjalne archiwum pod nazwą *Deutsches Archiv für Kulturgut des Nordostens*. Od 1968 r. omawiany kulturwerk zaczął wydawać kwartalnik celem instruowania i koordynowania akcji zbierania świadectw kultury niemieckiej na północnym wschodzie Europy; periodykowi dano tytuł „Nordost-Archiv”¹⁴.

Nie sposób nie wspomnieć tu jeszcze o bliskich kontaktach kulturwerków z artystami, którzy czy to pochodzeniem, czy twórczością związani są z ziemią utraconymi. Co najmniej dwudniowe, zazwyczaj so-

¹¹ L. Leonhart, *op. cit.*, ss. 164/165.

¹² „Kulturpolitische Korrespondenz” z 25 II 1973, ss. 7-9.

¹³ „Das Ostpreussenblatt” z 9 XI 1968, s. 8.

¹⁴ H. von und zu Mühlen, *Der Gesamtheit verpflichtet. W: Kultur im Zeitenbruch*, Hrsg. Peter Paul Nahm. Bielfeld 1974, s. 105.

botnio-niedzielne, spotkania malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, pisarzy i aktorów organizują kulturwerki, szczególnie śląski i sudecki, po kilka razy w roku. Oba też, oraz *Kulturwerk Wartheland*, starają się różnymi sposobami przychodzić z pomocą młodzieży studenckiej z rodzin przemieszanych. Poradnictwo w wyborze studiów, pomoc stypendialna i wczasy połączone z seminariami — to najbardziej typowe dowody troski o tę młodzież.

2. WSCHODNIONIEMIECKA RADA KULTURY

Początków Wschodnioniemieckiej Rady Kultury doszukują się niektórzy już w 1950 r., formalnie jednak utworzona ona została w 1952 r. w Marburgu. Przeżywała, z różnych zresztą przyczyn, okresy zastoju i ożywienia, a w 1975 r. otrzymała status fundacji. Od tego czasu pełna jej nazwa brzmi: Fundacja—Wschodnioniemiecka Rada Kultury (*Stiftung Ostdeutscher Kulturrat*). W dalszej jednak relacji o niej będę dla uproszczenia stosował nazwę krótszą, pierwotną.

O zadaniach Wschodnioniemieckiej Rady Kultury mówi się oczywiście w jej statutach, z których obecnie obowiązujący jest trzecim z kolei. Pochodzi z grudnia 1975 r., a odpowiedni jego ustęp określający zadania Rady ma brzmienie następujące:

„Fundacja służy realizacji ponadregionalnych zadań kulturalnych wymienionych w § 96 (ustawy o wypędzonych z 1953 r. — J.K.), szczególnie gdy utrzymuje ona dobrą kulturę z terenów wypędzenia w świadomości całego narodu niemieckiego i zagranicą, gdy zapewnia istnienie archiwów, muzeów i bibliotek, gdy wzbogaca je i wykorzystuje, gdy zabezpiecza i wspomaga urzędzenia działalności artystycznej i oświatowej, gdy wspomaga naukę i badania wynikające z zadań, które pociągnęło za sobą wypędzenie i integracja ze społeczeństwem, oraz dalszy rozwój osiągnięć kulturalnych wypędzonych i uciekinierów”¹⁵.

Całość prac niezbędnych do wykonania wyszczególnionych wyżej zadań podzielono między pięć następujących sekcji: 1) nauki, 2) sztuk pięknych, 3) wychowania i oświaty, 4) publicystyki, 5) koordynacji i współpracy. Przedstawienie wysiłków i osiągnięć wszystkich tych sekcji zajęłoby wiele miejsca, dlatego ograniczę się tu do ukazania niektórych tylko, bardziej spektakularnych poczynań Wschodnioniemieckiej Rady Kultury. Do takich należą organizowane co roku, od 1954 począwszy, „Wschodnioniemieckie dni kultury”. W programach tych, z reguły kilka dni trwających, imprez znajdują się obok koncertów, wystaw, przedstawień teatralnych, recytacji poezji, występów zespołów tanecznych itd.,

¹⁵ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 15 XII 1975.

także referaty, a nawet seminaria o tematyce kulturalnej, historycznej lub jednoznacznie politycznej. Często z „dniami kultury” łączy się obchody różnych rocznic mających związek z ziemiami utraconymi. W 1958 r. np. obchodzono setną rocznicę śmierci poety śląskiego Eichendorffa; w 1962 r. uczczono pamięć śląskiego dramatopisarza Hauptmanna; w latach następnych obchodzono wiele jeszcze tego rodzaju rocznic w ramach owych „dni”.

Rada prowadzi działalność odczytową nie tylko w czasie trwania „dni kultury”, w Bonn organizuje regularnie odczyty, zaś w szeregu innych miast sporadycznie. Teksty wielu prelekcji wydaje się drukiem i w formie broszur dostarcza różnym instytucjom i stowarzyszeniom aktywnym w dziedzinie kultury „wschodnioniemieckiej”, a przede wszystkim — kulturwerkom.

Praca sekcji publicystyki na tym się oczywiście nie kończy. Na odnotowanie zasługuje ukazywanie się w latach 1954 - 1965 rocznika „Ostdeutsche Wissenschaft” objętości około 400 stron druku. Zawierał on prace naukowców i ekspertów w zakresie spraw europejskiego wschodu, przygotowywane staraniem sekcji nauki. Od 1955 r. ukazuje się co dzień — dni biuletyn prasowy Rady, „Pressedienst”, a w 1956 r. zaczął wychodzić organ główny opisywanej instytucji, cytowany tu dwutygodnik „Kulturpolitische Korrespondenz”. Wprawdzie w 1964 r. nastąpiła przerwa w jego żywocie, ale od jesieni 1968 r. zaczął ukazywać się ponownie, w nowej bogatszej szacie graficznej. Wydawany jest w nakładzie 2400 egzemplarzy i dostarczany redakcjom pism, radia i telewizji, uniwersytetom, instytutom naukowym, bibliotekom, referentom kultury, organizacjom uczniowskim, młodzieżowym i studenckim nie tylko w RFN, lecz także w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie¹⁶.

Wydawnictwa książkowe Wschodnioniemieckiej Rady Kultury zasługują na uwagę nie ze względu na ich liczbę, bo do połowy 1979 r. ukazały się zaledwie 24 pozycje, lecz ze względu na ich treści i dominujące w nich tendencje polityczne. Jak zauważył redaktor biuletynu prasowego „Neue Kommentare”,

„... także książki wydawane przez Wschodnioniemiecką Radę Kultury zdradzają jednoznaczną tendencję do podtrzymywania roszczeń terytorialnych w stosunku do wschodniej i środkowo-wschodniej Europy, do ich uzasadniania i do werbowania dla takiej polityki przede wszystkim młodzieży”¹⁷.

Jednym z dowodów potwierdzających ten osąd jest wydana przez Radę książka pt. *Sąsiedzi od lat tysiąca. Niemcy i Polacy w obrazach i do-*

¹⁶ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 5 V 1972 oraz z 10 II 1977.

¹⁷ „Neue Kommentare” nr 9 - 10/1970, Mai — Doppelausgabe, s. 12.

*kumentach*¹⁸. Ukazane w niej tysiąclecie polsko-niemieckich stosunków jest tendencyjnie zafalszowane, pełne bałamuctw i przemilczeń¹⁹.

Od 1968 r. aktywność Wschodnioniemieckiej Rady Kultury znacznie się nasiliła. Jednym z przejawów tego są zainicjowane w 1969 r. konkursy na słuchowiska i opowiadania radiowe o tematyce związanej z przeżyciami i doświadczeniami przesiedleńców. Konkursy te, ponawiane co roku pod innym hasłem, bywają co prawda finansowane także przez Ministerstwo Pracy, Zdrowia i Spraw Socjalnych Północnej Nadrenii-Westfalii, ale ich treści oraz realizacja są wyłącznie dziełem Rady. Najwyżej oceniane spośród nadsyłanych prac nagradza się. Ponadto zakupuje się też część spośród nie nagrodzonych i wydaje łącznie z tamtymi w formie antologii. Do 1977 r. wydano siedem takich antologii²⁰. Niezależnie od tego wiele z nadesłanych prac — zgodnie z założeniami tych konkursów — udostępnia się społeczeństwu na falach radiowych, z czego część emitowana bywa także w językach obcych²¹.

Wschodnioniemiecką Radę Kultury uważa się — i sama też swoją rolę tak pojmuje — za instytucję nadrzędną w stosunku do kulturwerków i innych instytucji zajmujących się pielęgnowaniem kultury przesiedleńców. Dlatego wiele imprez takich jak: „dni” i „tygodnie” kultury wschodnioniemieckiej, wystawy, koncerty, seminaria sesje itd. organizowanych bywa przy jej współudziale, także wtedy, gdy ich inicjatorami są inne instytucje.

3. FUNDACJE

Przyznanie Wschodnioniemieckiej Radzie Kultury statusu fundacji i odpowiadające temu uzupełnienie jej nazwy nie było zdarzeniem wyjątkowym, jeszcze bowiem kilka innych instytucji zajmujących się kulturą „wschodnioniemiecką” przekształcono w fundacje, aby tą drogą stworzyć im trwałą podstawę materialną. Nie o nich jednak będzie tu mowa, lecz o placówkach, które powstawały jako fundacje.

Pierwszą z nich jest Fundacja Pomorze (*Stiftung Pommern*), powołana do życia z dniem 1 stycznia 1967 r. mocą wcześniejszej uchwały parlamentu krajowego Szlezwiaku-Holsztyna, kraju, który już w 1954 r.

¹⁸ R. Breyer, P. E. Nasarski, J. Piekalkiewicz, *Nachbarn seit tausend Jahren. Deutsche und Polen in Bildern und Dokumenten*. Herausgegeben von Ostdeutschen Kulturrat, Bonn 1975.

¹⁹ Obszerą recenzję krytyczną tej publikacji pióra J. Sobczaka zamieścił „Przegląd Zachodni” w nrze 2/1977.

²⁰ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 25 X 1977.

²¹ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 20 IX 1975.

ustanowili patronat nad Pomorzem. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od kierownictwa ziomkostwa pomorskiego, które zapragnęło, by dobra kultury niemieckiej wytworzone na Pomorzu, przede wszystkim dzieła sztuk plastycznych, archiwa, biblioteki, „uratowane” — jak to się zwykło określać — ale rozproszone na całym obszarze państwa i w różnych znajdujące się rękach, skupić w jednym miejscu. Popierające tę myśl władze wymienionego kraju dostarczyły odpowiednich dla takiego zbioru pomieszczeń w Kilonii i pokryły większą część wydatków związanych z rozpoczęciem działalności fundacji.

Zgodnie z postanowieniami wspomnianej ustawy własnością fundacji stały się na początek należące niegdyś do muzeum szczecińskiego obrazy i dzieła grafiki w liczbie 560 egzemplarzy, które jakiś ówczesny prominent zdołał tuż przed zakończeniem wojny wywieźć do Coburga²². Do pomieszczeń fundacji przeniesiono w formie pożyczki różne zbiory należące do Wydziału Kultury ziomkostwa pomorskiego, w tym: archiwum ilustracji odnoszących się do Pomorza, archiwum patronatu Szlezwiku-Holsztyna nad Pomorzem, zbiory różnych dokumentów, map Pomorza, monet, medali i nawet znaczków pocztowych z odbiciami pieczęci z terenu Pomorza i to zarówno z okresu przed- jak i powojennego²³. W cytowanym organie ziomkostwa pomorskiego znalazła się też informacja, że fundacja posiada ponad 190 dzwonów kościelnych pochodzących z Pomorza. W miarę upływu lat zbiory fundacji powiększały się. W 1971 np. wzięła ona w opiekę galerię malarstwa, nad którą do tego czasu sprawowała pieczę Fundacja — Pruski Majątek Kulturalny (*Stiftung Preussischer Kulturbesitz*)²⁴. Poszerzyły się też jej zbiory o stare książki dotyczące Pomorza, portrety wybitnych ludzi na tej ziemi urodzonych względnie dla niej zasłużonych, o pomorskie stroje ludowe itd. Urządzanie publicznych wystaw ukazujących te zbiory — to jedna z głównych form działalności Fundacji Pomorze.

Drugi z kolei przypadek powołania do życia fundacji celem wspierania działalności kulturalnej określonego ziomkostwa odnotowujemy w Bawarii sprawującej od 1954 r. patronat nad ziomkostwem Niemców sudeckich. Ustawę o utworzeniu Fundacji Sudeckoniemieckiej (*Sudetendeutsche Stiftung*) z siedzibą w Monachium uchwalił parlament tego kraju w lipcu 1970 r. Celem głównym, jaki przyświeca tej fundacji — według oświadczenia jednego z jej promotorów, ministra pracy i spraw socjalnych Pirkla — jest wspomaganie ziomkostwa sudeckoniemieckiego

²² „Die Pommersche Zeitung” z 31 XII 1966, s. 1; także L. Leonhart, *op. cit.*, s. 219.

²³ L. Leonhart, *op. cit.*, s. 220.

²⁴ „Die Pommersche Zeitung” z 21 VI 1971, s. 1.

ze wszystkimi jego placówkami i stowarzyszeniami i w ten sposób słu-
żenie jego celom kulturalno-politycznym oraz „polityce stron ojczy-
stych”²⁵.

Zgodnie z tak nakreślonym jej obowiązkiem, Fundacja Sudeckonie-
miecka mniejszą wagę przykładła do organizowania imprez pod własnym
szyldem, za to w sposób widoczny wspomaga wysiłki podejmowane przez
ziomkostwa oraz jego liczne placówki kulturalne i stowarzyszenia. Moż-
na to było zaobserwować m. in. w 1979 r., kiedy omawiane ziom-
kostwo obchodziło 25-lecie patronatu Bawarii nad nim. W roku tym
Fundacja Sudeckoniemiecka współdziałała w zorganizowaniu 23 imprez
jubileuszowych, 31 seminariów i sesji, trzech wystaw i wielu koncer-
tów²⁶.

Inaczej pojmuje swe zadania, utworzona w 1971 r. również przez
rząd bawarski, przy aktywnym udziale wymienionego już ministra
Pirkla, instytucja, której pełna nazwa brzmi: Fundacja Prus Wschod-
nych i Zachodnich w Bawarii (*Ost- und Westpreussenstiftung in Bayern*)
z siedzibą w Monachium. Fundacja ta także gromadzi archiwalia, dzieła
sztuk plastycznych oraz inne przedmioty będące świadectwem kultury
wymienionych regionów, organizuje wystawy, odczyty i seminaria.
W odróżnieniu jednak od innych fundacji utrzymuje żywe kontakty
z kierownictwami radia i telewizji bawarskiej, aby na ich falach pre-
zentować społeczeństwu zarówno świadectwa kultury niemieckiej
w Prusach Wschodnich i Zachodnich, jak również polityczne interesy
obu ziomkostw. Wiele też uwagi, więcej niż inne fundacje, poświęca ona
sprawom *Ostkunde* w szkołach. Dowodem tego jest m. in. fakt, że aż
czterech jej członków zasiada w Radzie do Spraw *Ostkunde* przy bawar-
skim Ministerstwie Oświaty²⁷. Innym zjawiskiem wyróżniającym Fun-
dację Prusy Wschodnie i Zachodnie jest podtrzymywanie przez nią
i pielęgnowanie w różny sposób tradycji militarystycznych Prus. Ponie-
waż zaś historia militarystyki pruskiej zaczyna się od zakonu krzy-
żackiego, wiele imprez, m. in. wykłady i wystawy, poświęca się temu
problemowi.

Działaczom ziomkostwa wschodniopruskiego omawiana fundacja z ja-
kichś powodów nie wystarczała, bowiem w 1974 r. powołali do życia
Fundację Prusy Wschodnie (*Stiftung Ostpreussen*) w Lubece. W jej
tworzeniu uczestniczyło 11 różnych organizacji i instytucji, a ich przed-
stawiciele zasiadają we władzach tej fundacji. Są to: Towarzystwo imie-
nia popularnej poetki wschodniopruskiej — *Agnes Miegel-Gesellschaft*,

²⁵ „Neue Kommentare” nr 12/1979, s. 12.

²⁶ „Sudetendeutsche Zeitung” z 2 XI 1979, s. 4.

²⁷ „Das Ostpreussenblatt” z 7 VI 1975, s. 5.

przedstawiona co dopiero Fundacja Prusy Wschodnie i Zachodnie w Bawarii, Ziomkostwa wschodniopruskie, Wschodniopruskie Muzeum Myślistwa (*Ostdeutsches Jagdmuseum*) w Lüneburgu, Stowarzyszenie Historyczne Warmii (*Historischer Verein für Ermland*), Stowarzyszenie Ewangelików Wschodniopruskich, fundacja im. biskupa warmińskiego *Maximilian-Kaller-Stiftung* i cztery inne o mniejszym znaczeniu²⁸. Cele i zadania, jakie fundacji tej wyznaczono, i jakie ona w praktyce realizuje, nie odbiegają od dotychczas omówionych.

W grudniu 1974 r. władze regencji hanowerskiej w Dolnej Saksonii wydały zezwolenie na działalność Fundacji Śląsk (*Stiftung Schlesien*) z siedzibą w Hanowerze. Powstała ona już w 1973 r. w wyniku starań powołanego w tym celu stowarzyszenia pod nazwą *Verein Stiftung Schlesien* w Reutlingen. W statucie tej fundacji wymieniono następujące jej zadania:

1. Zbieranie, przechowywanie i wykorzystywanie śląskich dóbr kulturalnych oraz przedmiotów folkloru i krajoznawstwa śląskiego;
2. Popieranie prac naukowych dotyczących śląskiej kultury, folkloru i krajoznawstwa;
3. Utrzymywanie łączności z placówkami zajmującymi się, wyłącznie lub częściowo śląską kulturą, folklorem i krajoznawstwem;
4. Popieranie spotkań naukowców, którzy pochodzą ze Śląska albo swoją twórczość poświęcają temu regionowi;
5. Czuwanie nad zadaniami, które wynikają z różnych stosunków patronackich;
6. Podjęcie i pielęgnowanie stosunków kulturalnych ze wschodnioeuropejskimi sąsiadami²⁹.

Informacji o tym, czy i w jaki sposób Fundacja Śląsk stara się realizować ostatnie z wymienionych zadań, nie znalazłem. Systematycznie natomiast informuje się o sesjach roboczych, z reguły trzydniowych, organizowanych przez tę fundację co roku, od 1977 począwszy, i o wystawach przez nią urządzanych.

Jeszcze jednej z fundacji zajmującej się kulturą reprezentowaną przez przesiedleńców należy poświęcić tu nieco uwagi, a mianowicie Fundacji Niemców Wypędzonych (*Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen*), powstałej w 1975 r. w Bonn. Jest ona tworem nie któregoś z ziomkostw, lecz Związku Wypędzonych. W statucie tej fundacji powtarzają się niektóre z zadań, jakie przyjęły już inne z poznanych przez nas instytucji. Mowa więc w nim o potrzebie utrzymywania w świadomości Niemców i zagranicy osiągnięć kulturalnych niemczyzny na tere-

²⁸ „Das Ostpreussenblatt” z 4 VI 1977, s. 9.

²⁹ „Deutscher Ostdienst” z 20 II 1975, s. 5.

nach „wschodnich” oraz popierania zarówno placówek pielęgnujących tę kulturę, jak i twórczości kulturalnej „wypędzonych”. Nie wyczerpuje to jednak sprawy, bowiem — jak stwierdził ktoś znający bliżej tę fundację — „prowadzi ona działalność przede wszystkim w tym celu, by podtrzymać w kraju i wytrwale prezentować na zewnątrz dążenie do ponownego zjednoczenia”³⁰.

Aktywność Fundacji Kultury Niemców Wypędzonych wyraża się głównie w dwóch płaszczyznach: we współpracy z naukowcami oraz w oddziaływaniu na masy, co określa się terminem *Breitenarbeit*. W ramach tej pracy masowej główną wagę przywiązuje się do organizowania wystaw i do działalności publicystycznej, która zresztą jest w znacznym stopniu rezultatem współpracy z ludźmi nauki. Do III kwartału 1979 r. ukazało się staraniem tej fundacji sześć broszur i książek, a do druku przygotowano jeszcze cztery. Nie zasługiwałoby to na szczególniejszą uwagę, gdyby nie fakt, że — sądząc po tytułach — wszystkie te 10 publikacji zawiera treści polityczne zabarwione rewizjonizmem³¹. W 1980 r. ukazała się, licząca 200 stron, książka, o której w przytoczonym źródle nie było jeszcze mowy; wydana przez omawianą fundację pt. *Materiellen zu deutsch-polnischen Schulbuchempfehlungen*, zawiera krytykę wszystkich 26 też uzgodnionych przez polsko-zachodniemiecką Komisję UNESCO do spraw podręczników szkolnych. Swój negatywny stosunek do rezultatów pracy wspomnianej komisji fundacja zademonstrowała znacznie wcześniej, m. in. podczas dwudniowych obrad przez nią zorganizowanych we wrześniu 1977 r. w Tybindze z udziałem historyków-przesiedleńców³².

Kulturwerki i fundacje, nie mówiąc o Wschodniemieckiej Radzie Kultury, wyróżnia nie tylko to, że sprawują, ogólnie biorąc, funkcję przewodzenia działalności kulturalnej przesiedleńców, ale i to, że kierują nimi w większym stopniu działacze różnego autoramentu i politycy aniżeli artyści. Istnieją jednak jeszcze instytucje względnie stowarzyszenia, w których więcej do powiedzenia mają ci ostatni.

4. STOWARZYSZENIA ZAWODOWE

Stowarzyszeniem zawodowym jest przede wszystkim powstały w 1948 r. Cech Artystów w Esslingen (*Kunstlergilde Esslingen*), w drugim członie swej nazwy określający się Związkiem Twórców Kultury

³⁰ „Sudetendeutsche Zeitung” z 21 X 1977, s. 9.

³¹ Ich tytuły opublikował „Das Ostpreussenblatt” z 15 XII 1979, s. 13.

³² „Kulturpolitische Korrespondenz” z 25 I 1980.

³³ „Deutscher Ostdienst” z 29 IX 1977, s. 7.

Wypędzonych ze Stron Ojczyстых (*Verband heimatvertriebener Kulturschaffender*). Powstał z małej grupy w szerokim tego słowa znaczeniu artystów, wywodzących się ze Śląska, stąd nazywał się początkowo Śląskim i Sudeckoniemieckim Cechem Artystów. W pierwszym okresie jego zadaniem było niesienie pomocy twórcom kultury wywodzącym się z obu wymienionych regionów, a pozbawionym warunków normalnej egzystencji. Po kilku jednak miesiącach, jeszcze tego samego roku, zaczęto przyjmować do Cechu wszystkich artystów-Niemców pochodzących z Europy wschodniej. Zmianie uległa więc i nazwa organizacji na obecnie stosowaną.

Już w dziesiątym roku swego istnienia Cech ten skupiał ponad tysiąc członków³⁴. Działa on w sześciu grupach reprezentujących następujące dziedziny kultury: sztuki plastyczne, literatura, muzyka, teatr i estrada, film, fotografia. Choćby pobieżne opisanie działalności tych grup przekraczałyby ramy tego artykułu; zanotować jednak warto, że kierownictwo Cechu interesuje się sztuką także jako środkiem zbliżenia między Republiką Federalną a narodami Europy wschodniej. Dawano temu wyraz już w latach sześćdziesiątych podczas organizowanych co roku wielodniowych „spotkań” i powracano do tego tematu także w latach siedemdziesiątych. Chociaż Cech w Esslingen obejmuje swym zasięgiem cały obszar Republiki, działają oprócz niego jeszcze co najmniej dwie jakby jego filie, a mianowicie w Północnej Nadrenii-Westfalii i w Dolnej Saksonii oraz dwie lokalne — w Hamburgu i Bremie.

Niezależnie od przedstawionych cechów powstało jeszcze kilka innych stowarzyszeń artystów pochodzących z obszarów byłego „niemieckiego Wschodu” ich działalność jednak nie jest na tyle znacząca, by trzeba im tu poświęcić uwagę. Nie można natomiast pominąć milczeniem organizacji pod nazwą Koło Wangeńskie—Towarzystwo Literatury i Sztuki „Wschód” (*Wangener Kreis — Gesellschaft für Literatur und Kunst „Der Osten”*). Powstało ono w 1950 r. w Wangen początkowo z zamiarem służenia pomocą rozproszonym po kraju artystom i twórcom pochodzącym ze Śląska. Już w roku następnym zorganizowało ono pierwszą kilkudniową imprezę pod nazwą „wangeńskie rozmowy” (*Wangener Gespräche*). Odtąd urządza je co roku i to nie tylko w Wangen, ale Nadrenii-Westfalii, a nawet w Berlinie Zachodnim. W imprezach tych miejsce główne, zgodnie z nazwą Towarzystwa, zajmują „rozmowy”, czyli prelekcje i dyskusje na tematy literatury i muzyki, filmu i poezji, architektury i sztuk plastycznych, ale równocześnie odbywają się też koncerty, recytacje poezji bądź prozy, wystawy, projekcje filmów i —

³⁴ „Der Wegweiser” z 31 X 1958, s. 275.

z reguły — wycieczki do pobliskich miejscowości, w których kontynuuje się niektóre punkty programu.

Punktem odniesienia „rozmów” i imprez towarzyszących jest oczywiście ziemia śląska i jej kultura, ale zauważyć przy tym należy, że Koło Wangeńskie jest jedyną spośród instytucji dotąd poznanych, zabiegającą o to, by tamtejszemu społeczeństwu pokazywać także osiągnięcia kultury polskiej. Przykład jeden z wielu: podczas „rozmów” zorganizowanych na przełomie września i października 1962 r. wyświetlono film Andrzeja Munka, inny zaś punkt programu poświęcono polskiej liryce współczesnej zaprezentowanej przez znanego tłumacza literatury polskiej, Karla Dedeciusa³⁵; inny przykład, podczas 21. z kolei „wangeńskich rozmów” omawiano temat *Polsko-niemieckie stosunki kulturalne*. Poza referatami dotyczącymi tej problematyki jeden z punktów programu wypełnił koncert złożony z dzieł kompozytorów polskich i niemieckich³⁶.

5. NAUKA

Do kategorii stowarzyszeń bądź instytucji zawodowych kwalifikują się też te, które skupiają ludzi nauki, pogłębiających i popularyzujących wiedzę o „niemieckim Wschodzie”. Nauka o tych obszarach weszła bowiem także do *Kulturarbeit der Heimatvertriebenen*. Reprezentują ją zarówno instytucje obejmujące swym zainteresowaniem cały były „niemiecki Wschód”, jak i te, których pole obserwacji ogranicza się do spraw poszczególnych regionów.

Kategorię pierwszą reprezentuje przede wszystkim Instytut Herdera (*Johann Gottfried Herder-Institut*) w Marburgu oraz osławione Getyńskie Koło Robocze (*Göttinger Arbeitskreis*). W każdym razie obie te instytucje subwencjonowane są przez państwo z tej samej pozycji budżetu, co działalność kulturalna przesiedleńców. Wprawdzie w 1974 r. rząd federalny — nie akceptując zapewne zbyt jawnej propagandy rewizjonizmu uprawianej przez Getyńskie Koło Robocze — wstrzymał jego dalsze subwencjonowanie, jednak od upadku placówkę tę uchroniła natchmiastowa pomoc finansowa rządu Nadrenii-Palatynatu. Narodziny tej instytucji mieszczą się w sferze polityki, gdyż zespół — złożony z byłych profesorów uniwersytetu w Królewcu — który dał jej początek, zawiązał się w końcu 1946 r. w celu opracowania memoriału o znaczeniu Prus Wschodnich nie tylko dla Niemiec, ale i dla Europy, adresowanego do konferencji ministrów spraw zagranicznych, która w kwietniu 1947 r. odbyła się w Moskwie. Po wykonaniu tego zadania Getyńskie

³⁵ „Schlesische Rundschau” z 4 IX 1962, s. 3.

³⁶ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 30 IX 1971.

Koło Robocze nie rozwiązało się, lecz zainicjowało trwającą do dziś działalność opartą na założeniu, że „tymczasowe decyzje powzięte w 1945 r. w Poczdamie opierają się na zastraszającej nieznanomości historii osiągnięć kulturalnych oraz gospodarczego znaczenia niemieckiego Wschodu” — jak pisał jeden z najbardziej aktywnych członków tego Koła. Według niego więc, głównym zadaniem omawianej instytucji było i jest „przy pomocy obiektywnej dokumentacji naukowej działać uświadamiająco zarówno w kraju, jak i poza granicami”³⁷. Podejmując to zadanie Getyńskie Koło rozwinęło na szeroką skalę działalność publicystyczną. Nie licząc okolicznościowych odezwo, protestów i apeli ogłaszanych nie tylko we własnym biuletynie prasowym³⁸, lecz i za pośrednictwem ulotek, a wszystko o treści politycznej nie sprzyjającej — łagodnie się wyrażając — porozumieniu między narodami polskim i niemieckim, wydało ono około pół tysiąca książek i broszur o tematyce byłych niemieckich terenów wschodnich³⁹. Wydawało też specjalne zeszyty w ramach serii *Ostdeutsche Schriftenreihe* (niektóre z nich także w języku angielskim) oraz podobną serię służącą szerzeniu *Ostkunde* w szkołach. Działalność publicystyczną, zarysowaną tu w wielkim skrócie, uzupełnia praca oświatowa, prowadzona za pośrednictwem odczytów, którymi współpracownicy Koła obsługują zebrania, sesje lub seminaria organizowane przez inne interesujące nas tu instytucje, m. in. przez kulturwerki.

W roli prelegentów występują też niektórzy współpracownicy Instytutu J. G. Herdera. Placówka ta publikuje nieco mniej, główny wysiłek wkładając w gromadzenie naukowej dokumentacji mającej podbudowywać prawo Niemców do terenów utraconych na wschodzie. Instytut zgromadził i stale rozszerza bibliotekę o tematyce odnoszącej się do tych terenów. W końcu lat sześćdziesiątych biblioteka ta liczyła około 90 000 tomów⁴⁰, a na początku 1977 r. już 160 000. Niezależnie od książek i broszur posiadała w tymże roku około 20 000 map i atlasów, około 100 000 fotografii, przeźroczy i obrazów ukazujących były niemieckie tereny oraz prawie tyle dzieł oraz nagrań muzyki niemieckiej z tych obszarów⁴¹.

Obok tych dwóch najbardziej znanych instytucji pielęgnujących nau-

³⁷ J. Braun w *Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg*, 1951, s. 160.

³⁸ „Pressedienst der Heimatvertrieben, hvp”. Do połowy lat sześćdziesiątych ukazywały się podobne w treści biuletyny w językach: angielskim, hiszpańskim i portugalskim.

³⁹ Do dnia 31 III 1972 wydano ich już 407. Patrz *Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg* 1973, s. 407.

⁴⁰ L. Leonhart, *op. cit.*, s. 24.

⁴¹ „Sudetendeutsche Zeitung” z 22 IV 1977, s. 12.

kę o „niemieckim Wschodzie” istnieje jeszcze kilka podobnych, które niewiele ustępują tamtym pod względem aktywności. Do takich należy m. in. Wschodnioniemiecka Placówka Badawcza w Północnej Nadrenii-Westfalii (*Ostdeutsche Forschungsstelle in Nord-Rhein-Westfalen*) powołana do życia w 1951 r. przez Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych wymienionego kraju. Oprócz siedziby głównej w Dortmundzie ma ona swe oddziały wyspecjalizowane w różnych dziedzinach kultury w co najmniej pięciu innych miastach⁴².

Podobna instytucja powstała w 1954 r. w Hanowerze; nosi ona nazwę Placówka Badawcza Wschodnioniemieckiego Krajoznawstwa i Folkloru (*Forschungsstelle für ostdeutsche Landes- und Volkskunde in Niedersachsen*). I w tym przypadku z inicjatywą jej utworzenia wystąpił przedstawiciel władzy — dolnosaksoński minister do spraw wypędzonych, uciekinierów i poszkodowanych przez wojnę⁴³. Obie te instytucje — druga z nich zdradza to już w nazwie — zajmują się m. in. folklorem „wschodnioniemieckim”. Nie tylko one jednak, już od 1949 r. bowiem podejmowano różne wysiłki w celu stworzenia ram organizacyjnych badań nad tym folklorem i nad jego pielęgnacją. Powstawały placówki o nazwach takich, jak Archiwum Folkloru Wschodnioniemieckiego, Placówka Centralna Folkloru Wschodnioniemieckiego albo Komisja do Spraw Folkloru Wypędzonych ze Stron Ojczystych. Z takiej właśnie komisji, powstałej w 1951 r., wyłonił się później Instytut Wschodnioniemieckiego Folkloru (*Institut für ostdeutsche Volkskunde*) we Fryburgu.

Ograniczając uwagę tylko do najbardziej znaczących placówek prowadzących badania naukowe nad „niemieckim Wschodem” ujmowanym całościowo, wypada jeszcze wspomnieć o Wschodnioniemieckiej Akademii w Lüneburgu powstałej najpierw pod nazwą Północno-wschodnia Niemiecka Akademia i przemianowanej w 1954 r. po rozszerzeniu przez nią zainteresowań na cały obszar „niemieckiego Wschodu”, a także o powstałym w 1974 r. Instytucie Muzyki Wschodnioniemieckiej w Bensbergu. Niestety, na przedstawienie działalności wymienionych co dopiero instytucji potrzeba by osobnego artykułu.

W grupie instytucji lub organizacji naukowych zajmujących się jedynie poszczególnymi regionami byłych niemieckich ziem najwięcej jest komisji bądź stowarzyszeń zajmujących się historią tych regionów. Jest ich co najmniej dziesięć, jeżeli brać pod uwagę i te, które interesują

⁴² *Material und Personalkatalog für ost- und mitteldeutsche Kulturarbeit in der Bundesrepublik Deutschland und West-Berlin*. Hamburg 1961, s. 197. Interesujące informacje na ten temat przyniósł też „Der Wegweiser” w nrze 5/6, marzec 1957, s. 54 i n.; także „Der Schlesier” z 27 III 1969, s. 7.

⁴³ „Volksbote” z 11 II 1956, s. 4.

się historią kościołów na byłych niemieckich terenach wschodnich. Oto najbardziej aktywne spośród tej kategorii instytucji: Bałtycka Komisja Historyczna, Stowarzyszenie Historyczne Warmii, Komisja Historyczna Kraju Prus Wschodnich i Zachodnich, Towarzystwo Historii Pomorskiej, Komisja Historyczna Pomorza, Historyczno-Krajoznawcza Komisja do Spraw Poznania i Niemczyzny w Polsce, Komisja Historyczna Śląska i Komisja Historyczna Ziem Sudeckich.

Nie tylko problematyka historyczna, lecz kulturalna w szerokim tego słowa znaczeniu jest przedmiotem zainteresowań powstałej w 1957 r. „placówki badawczej ziem czeskich”⁴⁴, znanej pod nazwą *Collegium Carolinum* z siedzibą w Monachium. W 1972 r. utworzono z kolei Instytut Czeski (*Institutum Bohemicum*), a w 1979 r. Sudeckoniemiecką Akademię Nauki i Sztuk (*Sudetendeutsche Akademie der Wissenschaft und Künste*).

6. STOWARZYSZENIA KULTURALNE

Mowa tu będzie nie tylko o organizacjach określających się w nazwie jako stowarzyszenie, lecz i o takich, które nazywają się „kołem” (*Kulturkreis*), „kręgiem” (*Kulturring*), „związkiem” (*Kulturbund*) i o takich, które żadnego z tych określeń nie stosują, a zajmują się sprawami interesującej nas kultury. Do takich należy założone w 1953 r. w Tuttingen stowarzyszenie pod nazwą *Ordensland*, usiłujące pielęgnować kulturalne tradycje zakonu krzyżackiego. Pokrewne temu jest powstałe w 1973 r. w Düsseldorfie towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie pokazywanie szerokiej publiczności „osiągnięć kulturalnych i dzieł sztuki Starych Prus”⁴⁵. Nazywa się ono *Prussia-Gesellschaft*. Innym przykładem ujawniania w nazwie przynależności do określonego ziomkostwa jest Krąg Kulturalny Śląsk w Moguncji (*Kulturring Schlesien in Mainz*) założony w 1955 r.

Wśród ziomkowskich organizacji kulturalnych najwięcej jest dziełem byłych mieszkańców określonych miast lub powiatów na byłych niemieckich terenach wschodnich. Wyróżniają się spośród nich znaczną aktywnością: Krąg Kulturalny i Ojczyźniany z Kętrzyna (*Heimat- und Kulturring Rastenburg*), a zwłaszcza Związek Kulturalny i Ojczyźniany z Nisy (*Neisser Kultur- und Heimatbund*) w Hamburgu. Ten ostatni ustanowił nawet w 1979 r. nagrodę w dziedzinie literatury lub sztuk plastycznych dla twórcy wywodzącego się z byłego powiatu Nysa⁴⁶. Istnie-

⁴⁴ L. Leonhart, *op. cit.*, s. 28.

⁴⁵ Obszerniejszą informację o działalności tego Towarzystwa zamieścił „Das Ostpreussenblatt” z 24 IX 1977, s. 9.

⁴⁶ „Das Schlesier” z 25 V 1979, s. 9.

ją też organizacje łączące działalność kulturalną kilku ziomkostw, jak np. Koło Kulturalne w Bremie, powstałe staraniem ziomkostw: śląskiego, górnośląskiego i wschodniopruskiego, oraz Koło Kulturalne w Stuttgarcie, założone przez Gdańszczan, ale od 1971 r. będące wspólną organizacją nie tylko przesiedleńców z Gdańska, ale także ze Śląska, Prus Wchodnich i Prus Zachodnich.

Przykładem organizacji interesujących się kulturą całego obszaru byłych ziem niemieckich a nie tylko jednego regionu, może być powołany do życia w 1970 r. Wschodniemiecki Krąg Kulturalny dla Palatynatu-Nadrenii (*Ostdeutscher Kulturring für Rheinland Pfalz*) w Moguncji.

Oprócz stowarzyszeń zajętych pielęgnowaniem omawianej tu kultury ujmowanej całościowo, istnieje jeszcze znaczna liczba takich, których przedmiotem zainteresowania są pewne tylko dziedziny tej kultury czy pewne jej fragmenty. Do takich należą przede wszystkim organizacje noszące w nazwie nazwisko kogoś z zasłużonych twórców kultury. Wymienić tu można np. zrzeszenie powołujące się na Kopernika (*Copernicus-Vereinigung*) w Bremie, towarzystwo imienia — wywodzące się z Niemców nadbałtyckich — historyka Schirrera (*Carl-Schirrer-Gesellschaft*) z siedzibą w Lubece, towarzystwo imienia jednego z pisarzy sudeckoniemieckich (*Leutelt-Gesellschaft*), towarzystwo imienia poety śląskiego (*Deutsche Gustav-Freitag Gesellschaft*). Spośród nich najwięcej czczących jego imię organizacji doczekał się czołowy niemiecki poeta Śląska — Eichendorff. Istnieje nie tylko towarzystwo jego imienia (*Eichendorff-Gesellschaft*), ale i znaczna liczba „cechów” (*Eichendorffgilden*) rozsianych po całym niemal obszarze Republiki Federalnej. Powstał nawet związek tych cechów — *Bund der Eichendorffgilden*⁴⁷.

Do kategorii stowarzyszeń czynnych w jednej tylko dziedzinie kultury należą oczywiście także te, które zajmują się muzyką. Istnieje nie tylko wiele set przesiedleńczych chórów, zespołów muzycznych i śpiewaczo-tanecznych, lecz także kilka stowarzyszeń wspomagających w różny sposób ich działalność. Najbardziej aktywnym na tym polu i zarazem najstarszym, bo działającym od 1955 r., jest Koło Robocze Śląskiej Pieśni i Śląskiej Muzyki (*Arbeitskreis für schlesisches Lied und schlesische Musik*) w Kolonii. Jego członkami są: muzykolodzy, nauczyciele muzyki, kompozytorzy, krytycy muzyczni, kierownicy chórów i innych zespołów muzycznych, szkół muzycznych. W połowie lat siedemdziesiątych liczyło ono około 800 członków zwyczajnych i około 200 wspierających⁴⁸. Oprócz kilkudniowych dorocznych sesji poświęconych róż-

⁴⁷ „Der Schlesier” z 12 XII 1980, s. 4.

⁴⁸ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 15 VII 1975, s. 12.

nym problemom muzyki śląskiej organizuje ono sesje robocze w różnych miastach, koncerty, „tygodnie śpiewu” (*Singwochen*), gromadzi dokumentację z zakresu historii muzyki śląskiej i w tym celu prowadzi odpowiednie archiwum, wydaje publikacje o tematyce związanej z muzyką śląską, wspomaga pracowników nauki zajmujących się tą muzyką itd.

7. PLACÓWKI POMOCNICZE

Większość z poznanych dotąd instytucji, a także organizacji, o których nie było jeszcze mowy, posiada własne biblioteki złożone z dzieł o tematyce byłych niemieckich terenów wschodnich oraz specjalne zbiory (*Sammlungen*) różnych świadectw kultury „wschodnioniemieckiej”. Niektóre, jak np. Fundacja Pomorze, mają także własne muzea. Obok jednak tego rodzaju „niesamodzielnych” istnieje jeszcze pewna liczba bibliotek, archiwów, a zwłaszcza muzeów nie podporządkowanych żadnym instytucjom, co najwyżej — ziomkostwom. Trudno ustalić, ile jest tego rodzaju placówek, albowiem niezwykle skąpe wiadomości na ten temat są z reguły cząstkowe i niedokładne. Ilustracją tego może być informacja podana w 1973 r. przez organ Wschodnioniemieckiej Rady Kultury o istnieniu w tamtym czasie 78 sudeckoniemieckich muzeów i archiwów⁴⁹. Nie dowiadujemy się jednak, ile na tę liczbę złożyło się muzeów, a ile archiwów, ponadto — ile jest w tym placówek samodzielnych, a ile takich, które stanowią część składową jakiejś instytucji lub organizacji.

Największe z archiwów tego ziomkostwa — *Sudetendeutsches Archiv* — powstałe w 1955 r., ma tak wielkie zbiory zabytków kultury niemieckiej w Czechach, jest tak rozbudowane organizacyjnie i prowadzi tak intensywną działalność naukowo-badawczą, popularyzatorską i wydawniczą, że opisanie tego wymagałoby osobnego artykułu.

Z księgozbiorów najpoważniejszą rolę pełni Biblioteka Niemieckiego Wschodu (*Bücherei des deutschen Ostens*) w Herne. Utworzona już w 1948 r. przez władze wymienionego miasta, w 1973 r. dysponować miała łącznie 77 tysiącami tytułów, z czego 34 tysiące przypadają na książki, na resztę zaś składały się różne publikacje towarzystw naukowych, głównie historycznych, roczniki czasopism i inne druki⁵⁰. Pięć lat później książek miało być 40 tysięcy⁵¹. Nie w liczbie woluminów jednak, którymi biblioteka w Herne dysponuje, dopatrywać się należy jej znacze-

⁴⁹ „Kulturpolitische Korrespondenz” z 20 XI 1973, s. 2.

⁵⁰ „Der Westpreusse” z 1 XII 1973, s. 6.

⁵¹ „Das Ostpreussenblatt” z 5 VIII 1978, s. 9.

nia, ale z użytku, jaki ze swych zasobów czyni. Jest to bowiem zbiór takich tylko publikacji, które przekazują wiedzę niemiecką o „niemieckim Wschodzie”. Toteż wszyscy, którym wiedza ta jest z różnych powodów potrzebna — publicyści, dziennikarze, pracownicy nauki, studenci, szkoły wyższe oraz instytucje zajmujące się polityką szukają jej przede wszystkim w Bibliotece Niemieckiego Wschodu w Herne. W pierwszym 25-leciu swego istnienia biblioteka ta wypożyczyła 120 tysięcy tytułów, czytelników zaś miała w tym okresie około 50 tysięcy, a byli nimi obywatele nie tylko RFN, lecz także wielu miast świata, „od Tokio i Tel-Awihu do Illinois, Waszyngtonu i Rio de Janeiro [...] od Helsinek, Göteborga i Oslo do Pragi, Wiednia, Mediolanu, Zurychu”⁵². W miarę upływu czasu rosła liczba korzystających z tej biblioteki; w jednym tylko 1977 r. wypożyczono 13 tysięcy tytułów⁵³. Czytelników przyciągają nie tylko bogate zasoby, w tym „białe kruki”, inkunabuły i dokumenty sięgające XIV wieku, lecz także co kilka lat wydawane katalogi informujące o posiadanych zbiorach; w 1973 r. ukazał się czwarty z kolei taki katalog objętości 786 stron druku⁵⁴.

Osobne miejsce zajmują placówki, które w swej nazwie noszą wyraz „dom”. Jest ich w RFN co najmniej 30, z czego około 20 powstało dopiero w latach siedemdziesiątych. Jedne z nich nazywają się „domami niemieckiego Wschodu”, kilka przyjęło nazwę *Haus der Heimat*, inne wyraźniej ujawniają przynależność do określonego ziomkostwa, jak np. *Ostpreussenhaus* w Hamburgu, jeszcze inne wymieniają w nazwie miasto, z którego wywodzi się grupa przesiedleńcza mająca swój „dom”. Istnieją więc: *Haus Köslin* (od Koszalina) w Minden, *Egerland Kulturhaus* (od miasta Cheb w Czechosłowacji) w przygranicznej miejscowości Markredwitz i wiele innych. Największe z tych „domów” prowadzą także biblioteki, archiwa i mają własne zbiory muzealne. W „Domu Królewic” (*Haus Königsberg*) zbiór przedmiotów muzealnych urósł do takich rozmiarów, że w 1977 r. władze Duisburga, gdzie „dom” ten się znajduje, przeszeręgowały go do kategorii muzeów i odtąd nazywa się on *Museum Haus Königsberg*⁵⁵.

Zakres funkcji spełnianych przez „domy” uzmysłowić może bliższe poznanie największego z nich, a mianowicie „Domu Niemieckiego Wschodu” w Düsseldorfie. Sześciopiętrowy jego gmach o kubaturze ponad 15 tysięcy metrów sześciennych zbudowany został i urządzony wewnątrz staraniem rządu Północnej Nadrenii-Westfalii. Oprócz pomieszczeń dla

⁵² Według „Unser Danzig” z 20 I 1974, s. 13.

⁵³ „Sudetendeutsche Zeitung” z 25 VIII 1978, s. 3.

⁵⁴ Jak w przypisie 51.

⁵⁵ „Das Ostpreussenblatt” z 5 III 1977, s. 20.

bogatej biblioteki, czytelnicy czasopism z krajów Europy wschodniej, kilku archiwów, restauracji, lokali biurowych, w tym dla niektórych organizacji i instytucji różnych ziomkostw, ma on jeszcze salę ze sceną, dwie sale konferencyjne i kilka „izb stron ojczytych”⁵⁶.

Odpowiednio rozbudowana została też działalność tego „domu”. Nie kończy się ona przy tym na organizowaniu różnego rodzaju imprez tylko we własnym gmachu, gdyż wiele urządzi się jego staraniem także w innych miastach. Świadectwem tego jest m. in. wielka wystawa zatytułowana *Leistung und Schicksal*, a ukazująca osiągnięcia i zasługi Niemców na obszarach Europy wschodniej oraz krzywdę, jaka ich za to spotkała po II wojnie światowej. Ekspozycję zaczęto przygotowywać na polecenie rządu Północnej Nadrenii-Westfalii w 1964 r., angażując do tej pracy blisko 70 naukowców z całej Republiki Federalnej, a pokazano po raz pierwszy w 1966 r. w Dortmundzie⁵⁷. Do połowy 1979 r. miało ją obejrzeć 800 tysięcy widzów w 94 miastach⁵⁸.

Urządzanie wystaw — to tylko jedna z form pracy „Domu Niemieckiego Wschodu” w Düsseldorfie, ich lista jest długa: wieczory muzyczne, wieczory autorskie, przedstawienia teatralne, wieczory filmowe, prelekcje i dyskusje, seminaria, recytacje poezji, koncerty muzyki współczesnej, (oczywiście kompozytorów wywodzących się z „niemieckiego Wschodu”), tygodnie kultury wschodniemieckiej — to imprezy najczęściej organizowane. W 1973 r., czyli w dziesiątym roku swego istnienia, omawiany „Dom” zorganizował 246 imprez różnego rodzaju. Niezależnie od tego kilkaset imprez urządziły w jego gmachu ziomkostwa i inne związki przesiedleńcze⁵⁹.

Podobne zadania jak „domy” mają też spełniać — w skromniejszym co prawda zakresie i w mniejszej skali — wspomniane tu już „izby stron ojczytych”. Jest ich kilkakrotnie więcej niż „domów”, o czym pośrednio świadczyć może m. in. fakt, że tych, które mają związek z jednym tylko ziomkostwem, a mianowicie wschodniopruskim, było w 1978 r. 31⁶⁰. W większości przypadków „izba”, jak na to wskazuje już nazwa, składa się z jednego tylko pomieszczenia, zazwyczaj w szkole lub w ratuszu, ale nie brak i takich, jak np. „Legnicka Izba Stron Ojczytych”, które mają po kilka pomieszczeń⁶¹. Przypominają one mniejsze „domy”, mają bowiem biblioteki, archiwa, zbiory przeźroczy, map i in-

⁵⁶ „Das Ostpreussenblatt” z 5 VII 1963, s. 11.

⁵⁷ „Der Westpreusse” z 25 VIII 1966, s. 10.

⁵⁸ „Der Schlesier” z 13 VII 1979, s. 10.

⁵⁹ „Der Wegweiser” nr 8/1974, s. 26; także „Deutscher Ostdienst” nr 21/1974, 31 lipca 1974, s. 6.

⁶⁰ „Das Ostpreussenblatt” z 1 VII, s. 12.

⁶¹ O „izbie legnickiej” pisał „Deutscher Ostdienst” z 2 X 1980, s. 10.

nych pomocniczych środków potrzebnych w działalności oświatowo-politycznej. Organizują też wystawy, odczyty i różne „spotkania”, jak np. *Heimattreffen*, *Abendtreffen*. „Izby”, ograniczone do jednego pomieszczenia, przypominają raczej małe muzea lub izby pamiątek, ale i w nich odbywają się różne „wieczory” i inne spotkania. Ściany „izb”, także tych małych, są z reguły obwieszane fotografiami i grafikami, a niekiedy i dziełami malarstwa ukazującymi krajobrazy i widoki z miast w „stornach ojczystych”, ich zabytki architektury, pomniki itd. Często zawieszają się też plan miasta interesującego daną zbiorowość przesiedleńczą, a niekiedy i mapę Niemiec w granicach z 1937 r. Gośćmi „izb” bywają nie tylko „swoi”, ale i ludność miejscowa, a przede wszystkim młodzież szkolna prowadzona tam przez nauczycieli całymi klasami.

Obowiązki większych „domów niemieckiego Wschodu” spełniają też „centra kultury”, jakie niektóre ziomkostwa zaczęły tworzyć w latach siedemdziesiątych. Początek uczyniło ziomkostwo zachodniopruskie, otwierając w 1975 r. swoje *Dokumentations- und Kulturzentrum Westpreussen* w Wolbeck k. Münster. Jego „kapitałem zakładowym” — według jednego ze sprawozdawców — stał się istniejący już od wielu lat zbiór przedmiotów kultury zachodniopruskiej (*Westpreussensammlung*) w Münster, składający się z takich zabytków, jak stare miedzioryty, mapy, dzieła malarskie, stare monety, modele budowli krzyżackich, modele budownictwa chłopskiego w Prusach Zachodnich oraz literatura dotycząca tego regionu⁶². Zbiory te bywają pokazywane publiczności na wystawach, które wspomniane „centrum” organizuje.

Na przełomie 1978/1979 r. rozstrzygnięty został konkurs na projekt zespołu budowli o łącznej powierzchni 6 600 metrów kwadratowych, przeznaczonej na pomieszczenia dla planowanego co najmniej od czterech lat wcześniej „Centrum Sudeckoniemieckiego”. Koszt tej inwestycji oszacowano na 17 milionów marek⁶³. W budynkach projektowanego „centrum” przewiduje się umieszczenie następujących placówek: istniejącego już Archiwum Sudeckoniemieckiego, centralnej biblioteki ziomkostwa sudeckoniemieckiego, muzeum ludowego, bliżej nie określonej placówki badawczej (*Forschungsstelle*), nie istniejącej jeszcze Akademii Sudeckoniemieckiej z zadaniem prowadzenia działalności oświatowej, a także salę dla wielkich imprez. Ponadto zaplanowano umieścić w tych budynkach jeszcze kilka instytucji, przede wszystkim władze omawianego ziomkostwa z Radą Sudeckoniemiecką na czele, Stowarzyszenie A.

⁶² „Der Westpreusse” z 1 II 1974, s. 3, a także „Das Ostpreussenblatt” z 4 X 1975, s. 18.

⁶³ „Sudetendeutsche Zeitung” z 23 II 1979, s. 3.

Stiftera, *Collegium Carolinum*, organizację młodzieży sudeckoniemieckiej i jeszcze kilka innych⁶⁴.

W stadium prac przygotowawczych znajdowały się w 1981 r. co najmniej dwa dalsze centra — pomorskie i gdańskie.

Przedstawiając najważniejsze typy placówek służących pielęgnowaniu kultury „wschodnioniemieckiej”, nie można zapomnieć i o galeriach sztuki „wschodnioniemieckiej”. Największą z nich jest Galeria Wschodnioniemiecka w Ratyźbonie; została utworzona w 1957 r. przez Stowarzyszenie A. Stiftera. Dotrwała ona do 1966 r., kiedy to przy współudziale rządu federalnego i rządów krajowych przekształcono ją w galerię mającą reprezentować sztukę całego „niemieckiego Wschodu”. W 1970 r. otrzymała ona nowe pomieszczenia o łącznej powierzchni 1 800 metrów kwadratowych. Dzieła malarstwa, rzeźby i grafiki rozmieszczono w 25 salach wystawowych⁶⁵.

8. DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA INNYCH ORGANIZACJI PRZESIEDLEŃCZYCH

a) Związek Wypędzonych (*BdV*)

Sprawami kultury *BdV* zaczął się co prawda zajmować dopiero po 1956 r., ale w latach siedemdziesiątych w programach jego zjazdów, konferencji czy sesji roboczych kwestie te zajęły pozycję równorzędną z problematyką polityczną, gospodarczą i socjalną. Niezależnie od tego *BdV* poświęca sprawom kultury specjalne kongresy i sesje. Biorą w nich udział przede wszystkim referenci kultury, których związek ów ma kilkuset. Oprócz bowiem federalnego referenta kultury *BdV* działa jedenastu krajowych (w tej liczbie jeden w Berlinie Zachodnim, gdzie także urzędują konferencje *BdV*), a także powiatowi oraz miejscy referenci kultury *BdV*.

Referenci federalny i krajowi nie działają w osamotnieniu, bowiem zarówno w zarządzie federalnym, jak i w krajowych sprawami kultury „wschodnioniemieckiej” zajmują się odpowiednie komisje bądź rady. Jedną z form wspomagania przez owe komisje lub rady organizacji terenowych *BdV* polega na dostarczaniu im różnego rodzaju materiałów niezbędnych w pracy kulturalno-politycznej, m. in. drukowanych referatów, filmów, zestawów przeźroczy i zdjęć, map, zestawów płyt z nagraniami muzyki i pieśni, recytacji, opowiadań, ballad, a nawet przemówień o treści odnoszącej się do „stron ojczystych”. Komisje bądź rady organizują

⁶⁴ „Sudetendeutsche Zeitung” z 31 V 1974, s. 4.

⁶⁵ „Der Wegweiser” nr 12/1971, s. 32.

te wypożyczalnie książek, periodyków, encyklopedii i broszur, także w językach obcych, o tematyce byłych ziem niemieckich⁶⁶. Stałą pozycję w programach działalności kulturalnej BdV zajmują seminaria o tematyce związanej z „niemieckimi terenami wschodnimi” oraz różnego rodzaju kursy, m. in. dla kierowników grup tańca ludowego i pieśni ludowych, które w różnych regionach Europy środkowo- i południowo-wschodniej pielęgnowali Niemcy osadnicy.

b) Ziomkostwa

Na tych samych szczeblach co BdV mają swoich referentów kultury najbardziej aktywne ziomkostwa, a ponieważ takich jest co najmniej osiem⁶⁷, więc i ziomkowskich referentów jest kilkakrotnie więcej. To samo dotyczy konferencji, sesji, kongresów i innych imprez poświęconych sprawom kultury, a organizowanych przez ziomkostwa. W ogóle te ostatnie prowadzą działalność o wiele szerszą niż BdV, o czym można się przekonać m. in. z niektórych rocznych sprawozdań poszczególnych ziomkostw. Sprawozdanie np. ziomkostwa wschodniopruskiego w jednym tylko kraju, tj. w Północnej Nadrenii-Westfalii, za 1972 r. podaje, że przeprowadziło ono w wymienionym roku 322 imprezy polityczne o treści związanej ze „stronami ojczystymi” (*heimatpolitische Veranstaltungen*), 384 imprezy o charakterze towarzyskim oraz 199 imprez kulturalnych⁶⁸. Oceniając te liczby przyjąć trzeba pewną poprawkę wynikającą z faktu, że wiele, jeżeli nie większość, imprez politycznych, a tym bardziej towarzyskich, bywa wzbogacana wstawkami ze sfery kultury, takimi jak: występy solistów lub zespołów muzycznych, recytacje poezji i prozy, występy ludowych zespołów tanecznych, projekcje filmów i przeżroczki ukazujących „strony ojczyste” lub wydarzenia z ich historii itp.

Rozmiary działalności kulturalnej ziomkostw są w znacznej mierze następstwem tego, że struktura organizacyjna ziomkostw ma dwie płaszczyzny, tzn., że oprócz ziomkostw we właściwym tego słowa znaczeniu, czyli *Landsmannschaftów*, dostosowanych organizacyjnie do podziału administracyjnego państwa zachodniemieckiego, istnieje jeszcze mnóstwo stowarzyszeń, kół, związków, kregów i tym podobnych organizacji,

⁶⁶ Wiele informacji na ten temat przyniosła cytowana tu już publikacja BdV pt. *Material- und Personalkatalog für Ost- und Mitteldeutsche Kulturarbeit in der Bundesrepublik und Westberlin* — patrz przypis 42.

⁶⁷ Uwzględniając nie tylko ich aktywność kulturalną, ale i cele polityczne tej aktywności, do tych ośmiu zaliczyć musimy ziomkostwa: wschodniopruskie, zachodniopruskie, pomorskie, śląskie, sudeckoniemieckie, Niemców nadbałtyckich, ziomkostwo Wisła—Warta oraz Związek Gdańszczan.

⁶⁸ „Das Ostpreussenblatt” z 24 II 1973, s. 14.

które łączą byłych mieszkańców określonych miast, powiatów i gmin na terenach dawnego zamieszkania. Istnieją więc takie organizacje, jak Związek Opolan (*Bund der Opelner*), Grupa Ojczyźniana Wrocław (*Heimatgruppe Breslau*), Stowarzyszenie Powiatu Elk (*Kreisgemeinschaft Lyck*) i setki podobnych. Najwięcej zdaje się być organizacji pod ogólną nazwą „koła ojczyźniane” (*Heimatkreise*). Są wśród tej kategorii *Heimatkreise*: byłych mieszkańców Opola z siedzibą w Bonn, Raciborza w Leverkusen, Świdnicy w Reutlingen, Legnicy w Wuppertalu i in. Z reguły każda z wymienionych organizacji ma jeszcze swe koła lokalne na obszarze RFN, np. koło byłych mieszkańców Legnicy w Wuppertalu ma co najmniej 26 oddziałów w różnych miejscowościach⁶⁹. Wszystkie stowarzyszenia, związki i koła, o których mowa — a jest ich co najmniej około 270 — oraz ich oddziały czy koła terenowe uczestniczą w ten czy inny sposób w pielęgnowaniu kultury przyswojonej na terenach dawnego zamieszkania. Jednego z licznych na to dowodów dostarcza założone już w 1948 r. Stowarzyszenie Powiatu Węgorzewo (*Kreisgemeinschaft Angerburg*). W 1980 r. zorganizowało ono już po raz 26. „Dni Węgorzewa”, a przy tej okazji wręczyło nagrodę literacką, którą raz na trzy lata przyznaje pisarzowi pochodzącemu z wymienionego miasta bądź piszącemu o nim⁷⁰. Przykładów podobnej aktywności stowarzyszeń, związków i „kół ojczyźnianych” można by przytoczyć wiele. Warto przy tym dodać, że w programach takich imprez, jak wspomniane „dni” mieszczą się — obok przemówień przedstawicieli władz lub partii oraz prelekcji na tematy kulturalno-polityczne — także koncerty, występy zespołów śpiewaczych lub tanecznych, recytacje, a także wystawy mające pokazywać niemiecki charakter „stron ojczystych”, najczęściej ekspozycje ilustracji i książek.

c) Ziomkowskie stowarzyszenia światopoglądowe

W publikacjach dotyczących wyżej wymienionych organizacji używa się pojęcia *Gesinnungsgemeinschaften* na określenie ich rodzaju. Wynika z tego, że nie sprawy kultury są głównym przedmiotem ich zainteresowania. Tym niemniej uczestniczą one w działalności kulturalnej przesiedleńców. Powstały w ramach ziomkostwa sudeckoniemieckiego; są to: Gmina Ackermanna (*Ackermann-Gemeinde*), Gmina Seligera (*Seligergemeinde*) i Związku Witikowców (*Witikobund*).

Najbardziej żywotną z wymienionych jest Gmina Ackermanna, powołana do życia w 1946 r. Założycielami jej byli działacze Kościoła ka-

⁶⁹ W „*Liegnitzer Heitbrif*” (nr 2/1960) wymieniono 24 takie koła, ale skądinąd wiadomo, że istnieją jeszcze cztery tamże nie wymienione.

⁷⁰ „*Das Ostpreussenblatt*” z 2 VIII 1980, s. 21.

tolickiego, co znajduje odbicie w wielkim zainteresowaniu tej organizacji sprawami Kościoła w Czechach, a także — w ścisłym jej powiązaniu z chrześcijańską demokracją, szczególnie z bawarską CSU. Nie jest to organizacja masowa, skupia bowiem głównie pracowników nauki, zwłaszcza humanistów, oraz działaczy oświatowych. Mimo to, w końcu lat sześćdziesiątych liczyła około 11 tysięcy członków⁷¹, a w 1970 r. około 12 800⁷². W statucie tego stowarzyszenia uchwalonym w 1948 r., w ustępie przedstawiającym jego cel, znajduje się m. in. fragment następujący:

„Wkład, jaki my, Niemcy sudeccy, wnieśliśmy w powstanie i awans narodu czeskiego, daje nam — obok naturalnego — także historyczne prawo wysuwania roszczeń do naszych stron ojczystrych. Zanim roszczenia te zostaną spełnione, chcemy historię naszych stron ojczystrych utrzymać żywą w umysłach i w słowie, przy święcie i podczas pracy, zarówno wśród nas, jak i w świadomości wszystkich Niemców”⁷³.

Zgodnie z deklaracją zawartą w zdaniu ostatnim, Gmina Ackermanna interesuje się nie tylko sprawami Kościoła katolickiego i jego historią w Czechach, polityką i oświatą, ale także naukami, szczególnie historią Czech i historią niemieczyny na obszarach Czech, Moraw i Śląska. Historia stanowi ważny, jeżeli nie główny temat organizowanych co roku sesji, seminariów „kulturalno-politycznych”, a także zainicjowanych w 1970 r. kongresów kultury. Tematyka historyczna jest też najczęściej obecna na sesjach Kulturalnego Koła Roboczego Gminy Ackermanna; do 1980 r. zorganizowało ono ponad 30 sesji⁷⁴.

Gmina Seligera (założona w 1951 r.) wzięła swą nazwę od zmarłego w 1920 r. Józefa Seligera, głośnego w swoim czasie sudeckoniemieckiego socjaldemokraty. Gmina dochowuje też wierności linii politycznej SPD i za jej przykładem od lat siedemdziesiątych nie wysuwa już żądań w rodzaju „prawa do stron ojczystrych”, ale w ocenie kulturalnych dokonań Niemców w krajach Europy wschodniej oraz w zabiegach o zachowanie tych wartości w zbiorowej pamięci nie różni się od omówionych tu już stowarzyszeń. Organizuje więc sesje poświęcone kulturze „wschodnioniemieckiej”, urządza „dni” i „tygodnie” tej kultury połączone z występami oraz z występami przesiadłymi chórów, orkiestr, zespołów śpiewaczo-tanecznych itp. Jest — w odróżnieniu od Gminy Ackermanna — organizacją masową z oddziałami w kilkudziesięciu miejscowościach.

⁷¹ L. Leonhart, *op. cit.*, s. 106.

⁷² „Neue Kommentare”, 2. Juni, Ausgabe 1976, s. 3.

⁷³ Ackermann-Gemeinde. *Weg und Ziel*. Schriftenreihe der Ackermann-Gemeinde Heft 24. München 1970, s. 20.

⁷⁴ W 1977 r. odbyła się 29. taka sesja (według „Sudetendeutsche Zeitung” z 18 X 1977, s. 8).

Związek Witikońców utworzony został w 1948 r., nazwę jednak — zapożyczoną od nazwiska bohatera jednej z powieści A. Stiftera — otrzymał w 1950 r. Powstał z inicjatywy byłych członków partii Henleina i skupia w swych szeregach byłych funkcjonariuszy aparatu władzy hitlerowskiej w Protektoracie Czech i Moraw, byłych członków NSDAP, formacji SS, *Hitlerjugend* oraz współczesnych neonazistów, w tym członków NPD. W odróżnieniu od obu poprzednio omówionych organizacji, Związek Witikońców nie organizuje imprez kulturalnych, co najwyżej sesje „kulturalno-polityczne”, główny za to wysiłek wkłada w obsadzanie swymi członkami kierowniczych stanowisk w instytucjach i organizacjach przesiedleńczych. Witikońcami są: kierownik „Domu Niemieckiego Wschodu” w Düsseldorfie, kierownik Akademii Wschodnioniemieckiej w Lüneburgu, wiceprzewodniczący Galerii Wschodnioniemieckiej w Rattyzbonie i wiele innych czołowych osobistości w przesiedleńczych instytucjach i organizacjach zajmujących się kulturą „wschodnioniemiecką”⁷⁵.

d) „Rządy i parlamenty na wygnaniu”

Troskę o zachowanie i rozwijanie kultury „wschodnioniemieckiej” wykazują też organizacje ziomkowskie określane nazwami *Exilregierungen* i *Exilparlamente*. W ziomkostwie pomorskim funkcję „parlamentu na wygnaniu” pełni Pomorskie Zgromadzenie Deputowanych (*Pommersche Abgeordnetenversammlung — PAV*) mające osobną komisję kultury i delegujące swych członków na każdą sesję kultury organizowaną przez federalne bądź krajowe władze tego ziomkostwa. Działa też Najwyższa Pomorska Władza Krajowa, (*Pommersche Oberste Landesbehörde*) złożona z 15 ministrów, z których jeden zajmuje się sprawami kultury niemieckiej ukształtowanej na terenie Pomorza; informacje na ten temat zawiera, wydana w 1969 r. i często cytowana, publikacja pt. *20 Jahre Pommersche Landsmannschaft*⁷⁶.

W ziomkostwie wschodniopruskim funkcję „parlamentu na wygnaniu” sprawuje Wschodniopruskie Przedstawicielstwo Krajowe (*Ostpreussische Landesvertretung*, mające Radę do Spraw Kultury, a w ziomko-

⁷⁵ Wiele informacji o tym przynosił w ciągu wielu lat biuletyn informacyjny „Neue Kommentare”; patrz także: W. Brand, *Zehn Jahre Witikobund. w: Beiträge des Witikobundes zur Fragen der Zeit*. Band 6, Die Marbacher Vorträge 1958.

⁷⁶ Powołując się na wspomniane wydawnictwo pt. *Beiträge des Witikobundes...*, informację o piętnastu ministerstwach powtórzyły „Neue Kommentare” nr 20/1970 z 2 października 1970, s. 5.

stwie sudeckoniemieckim — Zgromadzenie Federalne (*Bundesversammlung der Sudetendeutschen Landsmannschaft*) działające w kilku komisjach, z których jedna zajmuje się kulturą i pielęgnowaniem folkloru sudeckoniemieckiego.

Nawet nieliczny, w porównaniu z innymi ziomkostwami, Związek Gdańszczan ma swoje ciało ustawodawcze „na wygnaniu” w postaci Rady Gdańszczan (*Rat der Danziger*) i „rząd na wygnaniu” pod nazwą Przedstawicielstwo Wolnego Miasta Gdańska (*Vertretung der Freien Stadt Danzig*). Przedstawicielstwo to rozwinęło już w latach pięćdziesiątych ożywioną działalność kulturalną⁷⁷.

9. WSPÓŁDZIAŁ WŁADZ

Działalność przedstawionych — i nie przedstawionych — tu instytucji, organizacji i placówek, a nawet samo ich istnienie nie byłoby możliwe bez współdziałania z nimi władz państwowych — a także komunalnych — w dziele pielęgnowania „wschodnioniemieckiej” kultury. Przypadki takiego współdziałania zdarzały się już w okresie inicjowania przez niektóre ośrodki przesiedleńcze aktywności kulturalnej, pełnego jednak rozmachu zjawisko to nabrało po nałożeniu na władze federalne i krajowe ustawowego obowiązku troszczenia się o zachowanie i rozwój „wschodnioniemieckiej” kultury. Stało się to z chwilą uchwalenia przez *Bundestag* ustawy federalnej o wygnańcach (*Bundesvertriebenengesetz*, z 19 maja 1953 r.) wytyczającej w paragrafie 96 obowiązki władz federalnych i krajowych w zakresie wspierania przedsięwzięć i działań na rzecz utrwalania dorobku kultury „wschodnioniemieckiej” w świadomości całego społeczeństwa i rozwijania tej kultury. Ustawą z 14 sierpnia 1957 r. treść wspomnianego § 96 została poszerzona m. in. o wskazówkę, że „zdobycze kultury obszaru wypędzenia należy utrzymywać także w świadomości zagranicy”⁷⁸. Inną nowością znowelizowanej ustawy było nałożenie na rząd federalny obowiązku składania przed *Bundestagiem* sprawozdań z wykonania powinności określonych w § 96. Rządy krajowe, chociaż nie zmuszone do składania takich sprawozdań, wspierają działalność kulturalną przesiedleńców w stopniu nie mniejszym niż rząd fe-

⁷⁷ Wiele informacji o tym znaleźć można w „Unser Danzig” Pflingsten 1961, s. 4.

⁷⁸ Treść tego paragrafu w brzmieniu pierwotnym i zmienionym zawarta jest w publikacji: *Bundesvertriebenengesetz vom 14. August 1957*. Berlin und Frankfurt a.M. 1959.

deralny. Czyniły to zresztą od samego początku, a więc przed uchwaleniem wspomnianej ustawy z jej § 96⁷⁹.

Różne bywają formy wspierania tej działalności. Ramy artykułu pozwalają jednak na wymienienie tylko najbardziej typowych. Należy do nich przede wszystkim pomoc finansowa. Jedna z ostatnich wiadomości na ten temat informuje, że w ciągu trzech lat, tj. od 1976 do 1978 r., z kas państwowych wydano na ochronę kultury „wschodnioniemieckiej” 18,3 mln marek; z tego rządy krajowe wyasygnowały razem 10,4 a rząd federalny 7,9 milionów⁸⁰. Pominięto w tej informacji kwoty pieniężne oraz inne formy pomocy świadczone na ten sam cel przez władze miast, powiatów, a nawet gmin. Pomoc tych ostatnich wyraża się przede wszystkim w udostępnianiu i przeznaczaniu pomieszczeń na potrzeby działalności kulturalnej miejscowych grup przesiedleńczych, m. in. na „izby stron ojczystych”.

O gotowości władz federalnych, krajowych i okręgowych (*Regierungsbezirke*) do współdziałania w dziele ochrony i rozwijania kultury z „obszarów wypędzenia” świadczy także istnienie specjalnych komisji, rad, wydziałów czy referatów do spraw omawianej kultury w ramach organizacyjnych różnych stopni władzy, m. in. w *Bundestagu*, w niektórych ministerstwach na szczeblu federalnym, w *Landtagach*, w krajowych ministerstwach spraw wewnętrznych, niekiedy w ministerstwach oświaty, a w Północnej Nadrenii — Westfalii i w Bawarii w ministerstwach pracy i spraw socjalnych.

Aktywność władz wyraża się w różny sposób, m. in. w wydawaniu wytycznych i okólników instruujących organa podporządkowane bądź organizacje przesiedleńcze o metodach pielęgnowania „wschodnioniemieckiej” kultury, w tym o treści i sposobach realizowania *Ostkunde* w szkołach. Z reguły przedstawiciele władz biorą udział w uroczystościach otwierania imprez, instytucji i placówek kulturalnych przesiedleńców i często występują też w roli prelegentów na sesjach, konferencjach czy seminariach organizowanych w ramach omawianej tu działalności kulturalnej. Inną formą współdziałania, zwłaszcza ministerstw, jest urządzanie składnic ilustracji, przeźroczy, a zwłaszcza filmów o treści odnoszącej się do różnych regionów „obszaru wypędzenia”, z których to składnic dostarcza się potrzebne materiały organizatorom prelekcji i seminariów. Jednym z bardziej aktywnych pod tym względem było istniejące do końca lat sześćdziesiątych Federalne Ministerstwo do Spraw Wy-

⁷⁹ Pisze o tym także K. H. Germann w rozprawie pt. *Kulturpflege und Kulturpolitik*. W: *Die Vertriebenen in Westdeutschland* Bd. III, s. 181.

⁸⁰ „Sudetendeutsche Zeitung” z 7 III 1980.

pędzonych, Uciekinierów i Poszkodowanych przez Wojnę, które w 1963 r. dysponowało już 85 filmami⁸¹, a w roku następnym wszedł na ekrany organizacji ziomkowskich jeszcze jeden, kolorowy, nakręcony na zamówienie tegoż Ministerstwa, ukazujący „charakterystyczne krajobrazy niemieckich terenów wschodnich”⁸².

Władze dbają też o to, by w organach kierowniczych wszystkich znacniejszych instytucji i organizacji zajmujących się kulturą „wschodniemiecką” zasiadali ich reprezentanci. W rezultacie, w Radzie Fundacji Sudeckoniemieckiej np. obok pięciu przedstawicieli ziomkostwa, zasiada pięciu członków *Landtagu* bawarskiego i czterech delegatów rządu tego kraju, przy czym stanowisko przewodniczącego Rady piastuje premier, a wiceprzewodniczącego — jeden z ministrów⁸³. Kuratorium Domu Niemieckiego w Düsseldorfie powoływane bywa przez ministra pracy, zdrowia i spraw socjalnych, a w skład Kuratorium wchodzi nie tylko urzędnicy tego resortu, lecz także deputowani do *Landtagu*, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, władz Düsseldorfu i obu kościołów⁸⁴. Podobnych przykładów można by tu przytoczyć wiele.

Wszystkich form współdziałania władz w pracy kulturalnej nie sposób tu omówić⁸⁵. O jednej jednak należy chociaż wspomnieć, a mianowicie o popieraniu działalności wydawniczej *BdV*, ziomkostw i wielu spośród przedstawionych tu instytucji. Osobną pozycję zajmuje periodyk „*Der Wegweiser*”, służący wyłącznie prezentowaniu przesiedleńczych problemów kulturalnych i socjalnych. Pismo wydaje Ministerstwo Pracy, Zdrowia i Spraw Socjalnych w Północnej Nadrenii-Westfalii.

Władze miast, powiatów i gmin zostały także, w pewnym stopniu, zobowiązane do popierania działalności kulturalnej przesiedleńców. Stało się to głównie za sprawą Federalnego Zjednoczenia Naczelnych Związków Komunalnych (*Bundesvereinigung der kommunalen Spitzenverbände*)⁸⁶, które — wspólnie ze Związkiem Ziomkostw — ogłosiło pod datą 15 grudnia 1953 r. „wytyczne” dotyczące przyjmowania patronatów przez miasta, powiaty i gminy nad podobnymi jednostkami komunalnymi na

⁸¹ „hvp” z 15 I 1964.

⁸² „*Der Westpreusse*” 5 IV 1964, s. 7.

⁸³ „*Sudetendeutsche Zeitung*” z 6 VIII 1976, s. 10.

⁸⁴ „*Der Wegweiser*” nr 8/1971, s. 27.

⁸⁵ Wymienił je w 22 punktach bardzo aktywny referent kultury przesiedleńców w Ministerstwie Pracy i Spraw Socjalnych Północnej Nadrenii-Westfalii, Otto Heike (według „*Der Wegweiser*” nr 7/8, kwiecień 1957, s. 82 i n.).

⁸⁶ W skład tego zjednoczenia wchodzi następujące organizacje: Niemiecki Sejmik Miast (*Deutscher Städtetag*), Niemiecki Sejmik Powiatów (*Deutscher Landkreistag*), Niemiecki Sejmik Gmin (*Deutscher Gemeindetag*), oraz Niemiecki Związek Miast (*Deutscher Städtebund*).

„niemieckich terenach wschodnich”⁸⁷. Wśród powinności, jakie w myśl tych „wytycznych” ciąży na każdej komunie sprawującej patronat, wymieniono m. in.: organizowanie zjazdów (*Heimattreffen*) grupy objętej patronatem, dostarczenie jej pomieszczenia na „dom stron ojczyстых”, a przynajmniej na „izbę stron ojczyстых”, gromadzenie dóbr jej kultury i archiwaliów do niej się odnoszących, znakowanie placów i ulic nazwami zapożyczonymi z terenu objętego patronatem, eksponowanie herbów i widoków z tego terenu oraz wywieszanie przy różnych okazjach reprezentującej go flagi na budynkach publicznych. Pod koniec lat sześćdziesiątych miało funkcjonować ponad trzysta patronatów⁸⁸. Z częściowych informacji, jakie na ten temat pojawiły się w dziesięcioleciu następnym, wynika, że liczba owych patronatów urosła do ponad 400.

UWAGI KOŃCOWE

Przedstawiony tu obraz sił i środków zaangażowanych w proces uświadamiania społeczeństwa zachodnioniemieckiego i zagranicy o osiągnięciach i zasługach kultury „wschodnioniemieckiej” nie jest pełny, ale i to, co można tu było pokazać, skłania do refleksji. I to z kilku powodów; przede wszystkim dlatego, że ową kulturą interesują się i czynnie ją popierają władze państwowe i komunalne, partie polityczne, zwłaszcza chrześcijańsko-demokratyczne, a także nie wymienione z braku miejsca niektóre instytucje nie-przesiedleńcze. Krótko mówiąc, ze sprawy dotyczącej oficjalnie wyłącznie ludności przesiedleńczej uczyniono problem ogólnonarodowy. Znajduje to zresztą potwierdzenie w wielu głoszonych publicznie deklaracjach.

O nadanie działalności kulturalnej przesiedleńców wartości ogólnonarodowej zabiegają obydwie strony, tzn. państwo i reprezentujące je instytucje oraz władze *BdV* i władze ziomekstw. Te ostatnie oraz podległe im instytucje i organizacje podejmują różne wysiłki, by w sprawy kultury „wschodnioniemieckiej” wciągać także ludność miejscową. Czyni się to nie tylko przez publiczne prezentowanie dóbr kultury, ale także poprzez wciąganie miejscowej społeczności do czynnego udziału w życiu organizacji i instytucji przesiedleńczych.

Innym zjawiskiem, którego nie można pomijać, są zabiegi działaczy przesiedleńczych o to, by wraz z odchodzeniem ze świata pokolenia, które przybyło z „niemieckiego Wschodu”, nadzieje na jego odzyskanie żywiły i dalej pielęgnowały pokolenia następne. Celowi temu służą różne działania: nie tylko pielęgnowanie *Ostkunde* w szkołach i inne formy

⁸⁷ Treść tych wytycznych przedrukowana została w „Der Wegweiser”, Kulturheft nr 38/1961, ss. 173 i 174.

⁸⁸ L. Leonhart, *op. cit.*, s. 208.

pracy oświatowej wśród młodzieży, ale także powoływanie do życia co raz to nowych instytucji i placówek mających pielęgnować i rozwijać kulturę „wschodnioniemiecką” oraz szerzyć wiedzę o tej kulturze. Uderzająco wiele tych instytucji i placówek powstało po 1970 r., a więc po zawarciu przez rząd zachodnioniemiecki układu z Polską o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków.